

Ekofilozofia i filozofia zrównoważonego rozwoju

Z b i g n i e w H u l l

Ekofilozofia – przedmiot i pole problemowe

Słowa kluczowe: *ekofilozofia, biosfera, człowiek, relacje, wartościowanie, projektowanie*

Na VI Polskim Zjeździe Filozoficznym w Toruniu w 1995 roku po raz pierwszy wyodrębniona została sekcja ekofilozofii i bioetyki. Było to wyrazem powszechnego zainteresowania postępującą degradacją środowiska przyrodniczego oraz podejmowania przez wielu uczonych i filozofów teoretycznych rozważań dotyczących kryzysu ekologicznego, obecnych sposobów gospodarowania przyrodą i technologii jej przekształcania. Było to też swoistą instytucjonalną nobilitacją tej problematyki, zmierzającą do usystematyzowania i przekształcenia luźnych dywagacji i filozofowania na tematy szeroko rozumianej ekologii w uporządkowaną dziedzinę rozważań teoretycznych i włączenia jej w oficjalny nurt filozofii akademickiej. W ciągu siedemnastu lat, które upłynęły od tego zjazdu, ukazało się wiele książek i innych publikacji dotyczących tej problematyki, bioetyka ukonstytuowała się jako odrębny dział etyki, spopularyzowane zostały różne nurty i koncepcje ekofilozoficzne. Dziś mamy już do czynienia z wielością różnych ekofilozofii oraz z tendencjami do wyodrębnienia z ekofilozofii problematyki etycznej (etyka ekologiczna) i historiozoficznej (filozofia zrównoważonego rozwoju).

Nadal jednak w rozważaniach dotyczących relacji i interakcji człowieka z przyrodą panuje wielki nieporządek, a język tej sfery filozofowania jest często przykładem beztroski i niefrasobliwości w posługiwaniu się terminami mającymi już ustalone znaczenie w naukach przyrodniczych i w filozofii. Metaforyczność oraz emocjonalne i moralizatorskie nasycenie wielu sformułowań, liczenie na intuicję i domyślność odbiorcy pogłębiają kłopoty ze zrozumieniem wielu wypowiedzi. Często też nazwom „ekofilozofia”, „filozofia ekologii” itp. przypisuje się zbyt szeroki zakres, oznaczając nimi wszelkie

filozofowanie czy rozważania na temat ochrony środowiska, ekologizacji życia codziennego, edukacji, polityki, gospodarowania itd. Zdarzają się też próby ideologizacji i wykorzystywania problematyki ekofilozoficznej dla osiągania doraźnych celów politycznych, a także zawłaszczania terminu „ekofilozofia” i używania go bez przymiotnika dla oznaczania własnej partykularnej koncepcji ekofilozoficznej. Niekiedy pod ekofilozofię podszywają się też hasła i poglądy różnych (często ekstremistycznych) organizacji i ruchów obrońców środowiska niemających nic wspólnego z rzetelnym, akademickim sposobem uprawiania filozofii. W środowiskach filozofów akademickich ta sfera filozofowania jest też różnie nazywana¹, co wynika, jak myślę, z nieostrości jej zakresu oraz różnorodnego określania jej przedmiotu i niedoceniaenia potrzeby w miarę dokładnego wyznaczenia jej pola problemowego.

Wszystko to przemawia za koniecznością podjęcia próby teoretycznego uporządkowania problematyki ekofilozoficznej, określenia przedmiotu tej sfery filozofowania, obrysowania jej pola problemowego, ukazania metodologicznych wymogów odpowiedzialnego jej uprawiania – także dlatego, by odróżnić rzetelne, metodologicznie uporządkowane i poddane rygorom akademickim kompetentne zajmowanie się ekofilozofią od mniej czy bardziej ogólnych chaotycznych rozważań na te tematy czy wręcz od pseudofilozoficznego bełkotu. Krótko mówiąc, potrzebne jest spojrzenie na ekofilozofię z metafizycznego punktu widzenia.

Odwołując się do tradycji i praktykowanego obecnie w środowiskach akademickich filozofowania, będę tu filozofię i filozofowanie pojmować jako nieustające, logicznie uporządkowane, teoretycznie ujęte i intersubiektywnie wyartykułowane myślenie, zmierzające do całościowego i istotowego *zrozumienia* świata, człowieka i egzystencjalnie ważnych jego relacji i interakcji z tymże światem. Zrozumienia, które niekoniecznie musi opierać się na empirycznie potwierdzonej wiedzy, natomiast musi być w miarę proste, spójne i wszechogarniające². Jest też ono – i to stanowi o swoistości, odrębności filozofii – jednocześnie *określanie* (nazywaniem i nadawaniem znaczeń, ich poznawaniem i lokowaniem w kontekstach, „oswajaniem” przedmiotu dociekań), *wyjaśnianie* (poszukiwaniem, odkrywaniem i formułowaniem uniwersalnych, koniecznych praw i zasad stanowiących rację istnienia i determinujących isto-

¹ Myślę, że wiele racji przemawia za tym, by posługiwać się nazwą *ekofilozofia*: wywołuje ona najmniej kontrowersji, nie jest dwuznaczna (jak nazwy *filozofia ekologii* czy *filozofia ekologiczna*), jest ideologicznie neutralna, nie krzyżuje się z zakresami innych dyscyplin filozofii czy nauki (jak określenia *praktyczna filozofia przyrody*, *nowa filozofia przyrody*, *ekologia humanistyczna*), poza tym jest krótka i łatwo się ją wymawia (w odróżnieniu od nazwy *environmentalism*), wreszcie używa się jej najczęściej. Jednocześnie jest to nazwa na tyle ogólna i otwarta na nowe treści, że może oznaczać wszelkie filozoficzne dociekania dotyczące relacji i interakcji człowieka (społeczeństwa, zglobalizowanej ludzkości) z przyrodą (biosferą) i uwzględniać wszystko, co w tej sferze przyniesie dalszy rozwój cywilizacyjny.

² K. Szymborski, *Polityczne zwierzę*, Biblioteka Polityki, Warszawa 2011, s. 232.

tę przedmiotu dociekań), *wartościującym porządkowaniem i przeżywaniem świata i własnego istnienia* (egzystencjalnie ważnym doświadczeniem rzeczywistości, wyrazem świadomości bytu i współuczestnictwa w byciu, doświadczeniem orientującym i organizującym poznawczą i praktyczną aktywność), *manifestacją aktywności twórczej* człowieka (świadomością własnej mocy, możliwości i konieczności działania, kontrolowania i sterowania światem i własnym losem). I dlatego wszystko może być przedmiotem filozofowania – choć nie na każdy temat filozofujemy, bo nie wszystko jest egzystencjalnie ważne i poznawczo istotne.

Historia filozofii pokazuje, co uznawano za ważne i na czym koncentrowali się ludzie w swym dążeniu do zrozumienia przyrody i ludzkiego świata. Zarazem ukazuje ona także pewne trwałe elementy pola problemowego filozofii (choć i tu granice tego pola są rozmyte i historycznie zmienne). Tradycyjnie za stałe elementy tego pola uznaje się problematykę ontologiczną i metafizyczną, kwestie dotyczące źródeł, istoty i wartości poznania i wiedzy (a w szczególności wiedzy naukowej), pytania o naturę człowieka (czym i kim jest człowiek w swym istnieniu i działaniu), pytania o sposób istnienia, naturę i znaczenie („moc sprawczą”, uznawanie, obowiązywalność) wartości, a także zagadnienia dotyczące sposobu istnienia i istoty społeczeństwa i ludzkiej historii (filozofia społeczna i historiozofia). Także rozważania dotyczące osobliwości filozofii, jej przedmiotu, celu i metod jej uprawiania wchodzą w obręb jej pola problemowego.

Historia filozofii ukazuje też, iż nie ma jednej, obowiązującej metody filozofowania. Twórcy znaczących w przeszłości koncepcji czy systemów filozoficznych przyjmowali różne założenia wyjściowe i stosowali różne metody: jedni odwoływali się do rozumu, zasad logiki i doświadczenia, wiedzy potocznej i naukowej, uznając – bądź nie – konieczność uzgodnienia filozoficznego rozumienia świata z religijnymi prawdami objawionymi; inni za punkt wyjścia przyjmowali emocjonalnie przeżywane i jakoś intersubiektywnie artykułowane wartościujące doświadczenie bytu i bycia; byli też i są filozofowie, dla których intuicja czy też własne przeżycie mistyczne stanowią niepowątpiewalny punkt wyjścia i jedyne sposoby umożliwiające zrozumienie rzeczywistości i swojego w niej miejsca.

Obecnie w zinstytucjonalizowanych środowiskach „filozofii akademickiej”, dominuje przekonanie, że najwłaściwszą metodą filozofowania jest „dyskurs” – a więc taka forma przedstawiania i rozstrzygania problemów, która dba o jasność wypowiedzi, wewnętrzną spójność stanowisk, i zmierza do porównywalności argumentacji ... pozwalających na rozstrzygnięcie kontrowersji między nimi ..., [dyskurs] ... prowadzony za pomocą narzędzi rozumu i zmierzający do uzasadnionych konkluzji”³.

³ E. Chmielecka, *Dwa przełomy. Zadania filozofii nauki w ujęciu wybranych stanowisk*, SGH, Warszawa 2002, s. 11–12.

Filozofia w aspekcie metodologicznym nie jest nauką w takim jej rozumieniu, jak fizyka, biologia, historia czy inne dyscypliny szczegółowe. Jednakże, myślę, nie zwalnia jej to z konieczności liczenia się z wiedzą naukową i respektowania reguł porządnego, logicznie poprawnego i uporządkowanego myślenia oraz stosowania przyjętych form dyskursu naukowego. Inaczej mówiąc, nie będąc nauką (*science*) w wymiarze metodologicznym, może starać się być „naukopodobną” w swym dążeniu do zrozumienia świata i człowieka.

Jako wytwór ludzki, społecznie i historycznie uwarunkowany, filozofia się zmienia, wraz z rozwojem cywilizacyjnym i postępem naukowo-technicznym pewne pytania dezaktualizują się bądź stają się przedmiotem badań szczegółowych, a w ich miejsce pojawiają się nowe problemy wymagające filozoficznego „oswojenia” i zrozumienia. Dzieje się tak szczególnie w okresach przełomów społecznych i cywilizacyjnych, rewolucji naukowych i technologicznych, zawsze wtedy, gdy kruszy się i załamuje dotychczasowy sposób przetwarzania i pojmowania świata, gdy narastają egzystencjalne zagrożenia i pojawiają się nowe wyzwania.

Dziś takim wyzwaniem stojącym przed ludzkością – obok zagrożenia globalną samozagładą nuklearną, koniecznością poradzenia sobie z pułapką technologiczną, w jaką wpada współczesna cywilizacja, kryzysem globalnego turbokapitalizmu z wszystkimi jego społeczno-politycznymi skutkami – jest globalny kryzys ekologiczny i groźba ekologicznej samozagłady ludzkości. Analiza przejawów i uwarunkowań tego kryzysu skłoniła wielu badaczy i działaczy społecznych do poszukiwania nowego kierunku rozwoju cywilizacyjnego.

W tym kontekście pojawiło się i upowszechniło przekonanie o potrzebie odejścia od dotychczasowego paradygmatu „podboju przyrody” i konieczności poszukiwania innych niż dotąd, nowych sposobów gospodarowania przyrodą i odnoszenia się do niej – ukształtowała się i rozwijała nowa sfera refleksji filozoficznej, podejmująca kwestie relacji i interakcji człowieka ze środowiskiem przyrodniczym oraz statusu i roli człowieka w zmienianym przez niego świecie: *ekofilozofia*. Jak wspominałem na początku, różnie nazywana i rozumiana, różnie uprawiana, ale zawsze wartościująca te relacje i zorientowana praktycznie.

Analizując z metafizycznej perspektywy rozważania i różne podejścia ekofilozoficzne, będę brał pod uwagę tylko te koncepcje, które respektują elementarne wymogi dyskursu filozoficznego i funkcjonują w środowiskach akademickich. Nie będę szczegółowo czy krytycznie omawiał tych koncepcji, lecz skoncentruję się na tym, co jest im wspólne i co je łączy. A mimo znaczących między nimi różnic łączy je:

- moralnie wartościujące podejście do przyrody i sfery relacji i interakcji między człowiekiem/społeczeństwem a środowiskiem przyrodniczym oraz proekologiczne aksjologiczne zaangażowanie, przejawiające się w postu-

latach szacunku dla przyrody i pozaludzkich form życia, ochrony środowiska, przywrócenia harmonii między człowiekiem i przyrodą itp. To wartościowanie i proekologiczne zaangażowanie może być motywowane odmiennymi racjami (antropocentrycznymi, biocentrycznymi bądź teocentrycznymi), ale zawsze występuje;

- koncentrowanie się na przyrodzie, środowisku przyrodniczym czy szerzej, przyrodniczo-społecznym, w określaniu przedmiotu własnych dociekań i wyznaczaniu swojego pola problemowego. I choć formułowane są bardzo różne określenia i definicje ekofilozofii⁴ oraz różnie zakreślane jest jej pole problemowe, to we wszystkich ujęciach jej przedmiotu występuje odniesienie się czy odwołanie do przyrody, jej ochrony itp., wszystkie bowiem są teoretyczną reakcją na współczesny kryzys ekologiczny;
- niefrasobliwość w posługiwaniu się terminologią wypracowaną w naukach przyrodniczych i często niepoprawne stosowanie jej w dyskursie ekofilozoficznym oraz brak zgody w podstawowych kwestiach metodologicznych;
- otwartość w punkcie wyjścia „ekofilozofowania”, możliwość odwoływania się do odmiennych założeń ontologicznych, epistemologicznych, antropologicznych czy metafizycznych przez różne koncepcje przy zachowaniu ich ekofilozoficznej tożsamości;
- postulowanie potrzeby czy wręcz konieczności rozszerzenia sfery moralności na relacje człowieka z przyrodą, rozwijania i szerzenia świadomości i kultury ekologicznej oraz formułowanie różnych propozycji działania w tej sferze;
- odrzucenie ideologii ciągłego wzrostu potrzeb i nieustającej konsumpcji dóbr materialnych, pogoni za maksymalizacją zysków, fascynacji nieograniczonym postępem technologicznym i wiary we wszechmoc techniki oraz kwestionowanie dotychczasowego kierunku cywilizacyjnego.

Na podstawie analizy różnych ujęć i definicji ekofilozofii oraz odwołując się do tego co je łączy, uważam, że można pokusić się o próbę sformułowania takiego określenia jej przedmiotu, które w miarę ostro wyznaczając zakres tej sfery filozofowania, jednocześnie uwzględni treściową różnorodność istniejących koncepcji ekofilozoficznych. Tym wspólnym przedmiotem dociekań filozofów zajmujących się tą problematyką – choć mogą się oni koncentrować na różnych kwestiach i prezentować różne, niekiedy wręcz przeciwstawne poglądy na jakiś temat – jest *całokształt relacji, współzależności i interakcji między przyrodą i człowiekiem (społeczeństwem, zglobalizowaną ludzkością) rozważanych z punktu widzenia ich istoty, sposobów istnienia i poznania,*

⁴ Szczegółowy przegląd i analiza różnych określeń i definicji ekofilozofii zawarty jest w publikacjach Józefa M. Dołęgi, w szczególności w artykule *Ekologia i nauki środowiskowe na początku XXI wieku*, „Szkice Humanistyczne 2005, nr. 3–4.

wartości i wartościowania, kwalifikacji moralnej oraz możliwości ich regulowania, przewidywania i projektowania w trosce o istnienie i dobro człowieka i biosfery (bądź *vice versa*: biosfery i człowieka). Zawarte w nawiasach odwrócenie członów tej relacji ukazuje, iż w zależności od przyjętej hierarchii ważności („od-ludzkiej” bądź „od-przyrodniczej”), jedno ujęcia charakteryzować będzie podejście humanistyczne, mniej czy bardziej antropocentryczne, drugie zaś biocentryczne czy nawet kosmocentryczne. Niezależnie jednak od preferowanej „aksjologicznej dominanty” oraz uwagi i miejsca poświęconego rozważaniom dotyczącym pojmowania istoty przyrody i natury człowieka, określającym i wyróżniającym ekofilozofię przedmiotem dociekań są relacje, współzależności i interakcje między tymi stanowiącymi jedną całość elementami. Nie przyroda, biosfera czy środowisko przyrodnicze (i jego ochrona) jako takie czy „samo w sobie” – nimi zajmują się nauki przyrodnicze, tradycyjna filozofia przyrody (i sozologia). I nie człowiek – jego badaniem zajmują się różne nauki (przyrodnicze, humanistyczne i społeczne), a pytanie o jego istotę i naturę, o to, czym i kim jest człowiek, na różne sposoby rozważa antropologia filozoficzna. Oczywiście zajmując się ekofilozofią powinno się posiadać stosowną i wiarygodną wiedzę zarówno o przyrodzie, jak i o człowieku: jest to warunkiem rzetelnego i odpowiedzialnego filozofowania.

Takie rozumienie przedmiotu ekofilozofii daje możliwość szerokiego i zarazem w miarę precyzyjnego, w oparciu o dotychczasową praktykę filozofowania w tej dziedzinie, wyznaczenia jej pola problemowego. Jednocześnie pozwala oddzielić od niej kwestie często w kontekście ekofilozofii omawiane, przez niektórych do niej zaliczane, a *de facto* niemające filozoficznego charakteru. Mam tu na myśli zagadnienia dotyczące ochrony środowiska, edukacji ekologicznej, prawa ochrony środowiska i polityki ekologicznej, ekonomii ekologicznej i inne kwestie dotyczące szeroko i potocznie rozumianej ekologii. Ich podejmowanie i rozwiązywanie opiera się, oczywiście, na określonych założeniach (przekonaniach) ekofilozoficznych, ale koncentruje się na niefilozoficznych, teoretycznych czy praktycznych, szczegółowych kwestiach, zaś rozstrzygnięcia i wnioski nie mają filozoficznego charakteru, lecz formułują propozycje rozwiązania konkretnych problemów w określonych sferach gospodarowania przyrodą czy dotyczące regulacji ludzkich zachowań, działalności państwa lub innych instytucji społecznych w kwestiach związanych z relacjami człowieka ze środowiskiem przyrodniczym.

Podjmując próbę obrysowania pola problemowego ekofilozofii, będę opierał się na dotychczasowej praktyce filozofowania w tej dziedzinie, praktyce ukazującej, że proces formowania się tego pola został dopiero niedawno zapoczątkowany i ciągle trwa. Stąd też przedstawiona niżej propozycja ma charakter otwarty i jest zaproszeniem do dalszej dyskusji na ten temat.

Myślę, że obecnie główne grupy zagadnień konstytuujących pole problemowe ekofilozofii są następujące:

1. Zagadnienia dotyczące zarówno statusu ontycznego przyrody (biosfery) w procesie współtworzenia i „uczłowieczania” jej przez społeczności ludzkie, jak i pytania o miejsce i sposób istnienia człowieka (jako jednostki, gatunku, społeczeństwa, zglobalizowanej ludzkości) w przyrodzie (biosferze). W obecnej sytuacji ekologicznej poszukuje się więc odpowiedzi na pytanie, jaki jest status bytowy człowieka w jego relacjach i interakcjach z przyrodą, na ile do niej przynależy i od niej zależy jako współtworzący ją gatunek (czym jest), a na ile i w jakim sensie ją przekracza, transcenduje własną przyrodniczość w ramach biosfery, tworząc antroposferę (kim się staje). W tym kontekście szczególnie aktualna jest obecnie kwestia drastycznej ingerencji człowieka w ewolucyjnie ukształtowane elementy strukturalne i mechanizmy funkcjonowania biosfery, niejako „zakwestionowanej” w wyniku lawinowego narastania antropopresji i zmniejszania się bioróżnorodności („szósta katastrofa” w historii życia na Ziemi, prowadząca do destrukcyjnych, antropogennych zmian w ewolucji biosfery). Dramatyczny wydzwitek ma tu także pytanie o *modus* istnienia i dalszego rozwoju zglobalizowanej ludzkości w warunkach przyspieszonych, nieodwracalnych i nieprzewidywalnych zmian środowiska przyrodniczego. W tym kontekście niekiedy są też stawiane pytania dotyczące swoistych i zarazem efektywnych metod filozoficznego poznania i sposobów artykulacji współzależności i relacji człowieka z przyrodą, stosowalności tradycyjnych schematów poznawczych w podejmowaniu problematyki ekofilozoficznej oraz specyfiki tzw. myślenia ekologicznego.
2. Rozważania aksjologiczne dotyczące zarówno samej przyrody i różnych jej elementów (ekosystemów, istot żywych czy nawet przedmiotów i układów nieożywionych), jak i relacji i związków z nią człowieka oraz kwestie etyczne i estetyczne wynikające z komplikowania się współzależności i wzajemnych oddziaływań między człowiekiem a przyrodą. Najczęściej podejmowane są tu problemy aksjologicznych uwarunkowań obecnego kryzysu ekologicznego, analizuje się funkcjonujące systemy wartości i ich wpływ na traktowanie środowiska przyrodniczego przez ludzi, uznając, że to właśnie w leżących u podstaw ludzkich działań wartościach tkwi źródło konfliktu antroposfery z biosferą. Przedmiotem filozofowania staje się więc coraz częściej wartościujące traktowanie przyrody oraz ocena techniki i technologii w ich oddziaływaniu na środowisko przyrodnicze. Przestając być czymś oczywistym, trwałym, pewnym i niewyczerpalnym, przyroda zaczęła być traktowana jako coś potrzebnego i pożądanego, stała się dobrem. I to nie tylko dobrem ekonomicznie cennym – tym była zawsze

dla człowieka – lecz także dobrem rozpatrywanym w kategoriach etycznych, estetycznych, religijnych.

W ścisłym związku i w oparciu o rozstrzygnięcia dokonywane w ramach problematyki „aksjologizacji przyrody” i procesów przetwarzania jej przez człowieka podejmowane są kwestie stosunku człowieka do przyrody w kategoriach dobra i zła moralnego, obowiązku i odpowiedzialności, co wiąże się też zwykle z różnymi propozycjami budowania etyki ekologicznej (środowiskowej).

3. Dociekania podejmujące kwestie zakłóceń w funkcjonowaniu czy wręcz załamania się dotychczasowych sposobów i form zachodzenia i przejawiania się relacji i interakcji między przyrodą i człowiekiem – co powszechnie określa się jako kryzys ekologiczny czy kryzys biosfery. Z filozoficznego punktu widzenia rozważa się przede wszystkim trzy aspekty tych relacji: a) „metafizyczno-egzystencjalny” – dotyczący takiego transcendowania przyrody (ekspresji człowieczeństwa), które pozwoli zachować istnienie i tożsamość człowieka i biosfery (problem dalszych możliwości czy granic realizacji ludzkiego dążenia do „być więcej”); b) cywilizacyjno-społeczny – zakwestionowanie aksjologicznych podstaw dotychczasowego kierunku rozwoju cywilizacyjnego zglobalizowanej ludzkości; c) egzystencjalno-przyrodniczy – zagrożenie dalszego istnienia człowieka jako gatunku zoologicznego.

Zmierzając do uchwycenia istoty, przyczyn i głównych uwarunkowań tego kryzysu, podejmuje się problem sprzeczności między dominującym współcześnie kierunkiem rozwoju cywilizacyjnego a skończonością, ograniczonością Ziemi (biosfery) i jej zasobów. Istotna i wymagająca wszechstronnego badania jest tu kwestia niewspółmierności skali, głębi i tempa (ciągłej akceleracji) zmian dokonywanych przez człowieka w przyrodzie z ewolucyjnie ukształtowanymi mechanizmami rekompensowania zakłóceń zachodzących w ekosystemach i biosferze. W tym kontekście rozważa się różne możliwości przezwyciężenia kryzysu i poszukuje wizji społeczeństwa rozwijającego się w zgodzie ze środowiskiem przyrodniczym, koncentrując się przede wszystkim na kwestiach aksjologicznych.

4. Problemy dotyczące miejsca i roli różnych form organizacji ładu społecznego, funkcjonujących struktur życia politycznego, działalności gospodarczej, wzorców kultury oraz dominujących ideologii w życiu społecznym i sferze polityki we współtworzeniu układu „człowiek (społeczeństwo, ludzkość) – przyroda”. Są to zagadnienia mało jeszcze rozpoznane, trudne i ważne, a przy tym rzadko kojarzone z dążeniem do zrozumienia relacji człowieka ze środowiskiem przyrodniczym. Krótko mówiąc, idzie tu o badanie czynników określających „społeczne konstituowanie” przyrody. A także – z drugiej strony rzecz ujmując – wpływu przemian zachodzących w bios-

ferze na procesy społeczne, formy, struktury i treści życia społecznego, przemiany gospodarcze itp. Zagadnienia te rozpatruje się w ścisłym związku z problematyką aksjologiczną i „kryzysologiczną”, jednakże punkt ciężkości położony jest na społeczne, polityczne, ideologiczne i ekonomiczne uwarunkowania i konsekwencje interakcji między człowiekiem a biosferą. Szczególnie ważne są tu analizy podstaw dotychczasowej filozofii gospodarowania przyrodą i poszukiwanie wspólnego mianownika dla integracji kryteriów ekonomicznych i wymogów (kryteriów) przyrodniczych w działalności gospodarczej i – w konsekwencji – wspólnej miary efektywności. Wiąże się to z koniecznością rewizji, a może i porzucenia, tradycyjnego paradygmatu myślenia ekonomicznego oraz poszukiwaniem aksjologicznych uzasadnień dla wyłaniającej się nowej teorii gospodarowania – ekonomii ekologicznej, zakładającej konieczność integracji ekonomii i ekologii. I w tej grupie zagadnień mieszczą się kwestie dotyczące filozoficznych podstaw zrównoważonego rozwoju ujmowanego w kategoriach historycznych – jako nowej wizji dalszego rozwoju cywilizacyjnego.

5. Zagadnienia dotyczące miejsca i roli techniki i technologii w kształtowaniu i wartościowaniu relacji i interakcji człowieka z przyrodą. To przecież technika (w postaci różnorodnych struktur przedmiotowych, czynnościowych i organizacyjnych) jest specyficznie ludzkim („sztucznym”, niebiologicznym) czynnikiem określającym charakter więzi człowieka z przyrodą i to zapoczątkowany wraz z pierwszą rewolucją przemysłową model maszynowego i liniowego przetwarzania przyrody, technokratyczny styl myślenia i technobiuokratyczny stosunek do przyrody obwinia się najczęściej o spowodowanie obecnego kryzysu ekologicznego. Podejmując te kwestie w oparciu o dorobek filozofii techniki podkreśla się zwykle, że zapośredniczone przez technikę przemysłowe przetwarzanie przyrody wyobcowuje z niej człowieka i prowadzi do alienacji ekologicznej. W tym kontekście rozważa się zagadnienie priorytetu ekologicznych kryteriów w procesie wartościowania techniki, analizuje szanse i warunki rozwoju technik i technologii „uzgodnionej” z możliwościami biosfery i podejmuje się próby określenia systemu wartości leżących u podstaw postulowanego, ekologicznego modelu rozwoju techniki.
6. Coraz bardziej dziś popularne zagadnienia dotyczące miejsca i roli przyrody w indywidualnie przeżywanym i wartościowanym egzystencjalnie doświadczeniu świata i własnej w nim obecności oraz aktywności. Rozważane są więc kwestie tzw. „ekologicznego stylu życia”, analizuje się różne sposoby bycia i postępowania oraz relacje ze środowiskiem przyrodniczym z punktu widzenia ich wpływu na jakość życia, zadowolenie, zdrowie, poczucie szczęścia itp. W tym kontekście rozpatruje się też różne propozycje harmonizowania z przyrodą jednostkowego życia ludzkiego i odkrywania

w tym sensu i celu życia, źródła zadowolenia i sposobu na samorealizację a także podejmuje kwestie związków i współzależności indywidualnej jaźni człowieka z całym środowiskiem przyrodniczym oraz samorealizacji jako „poszerzania świadomości” – coraz pełniejszej identyfikacji z kolejno rozszerzającymi się kręgami wspólnoty ludzkiej i przyrodniczej. Kolejne rozważane tu kwestie dotyczą powiązań i zależności między bezinteresowną kontemplacją przyrody, sposobem odżywiania się (odpowiednią dietą), higieną życia codziennego itp. a jasnością i sposobem myślenia, respektowaniem zasad moralnych w postępowaniu, zadowoleniem i szczęściem. W rozważaniach tych niejednokrotnie nawiązuje się do praktyk religijnych i myśli filozoficznej Dalekiego Wschodu. Tego rodzaju kwestie można by włączyć do sfery prywatnej *ego-ekozofii* – gdyby nie fakt, że ich treści i rezultaty tych rozważań są publikowane, upowszechniane w środkach masowego przekazu i funkcjonują w świadomości społecznej.

Należy także wskazać, że na gruncie ekofilozofii (szczególnie w wydaniu akademickim) prowadzone są również szerokie i pogłębione badania zmierzające do ukazania różnych ujęć problemu „człowiek – przyroda” w historii europejskiej myśli filozoficznej. Najczęściej idzie tu o osadzenie tej nowej dziedziny filozofowania na solidnym fundamencie tradycji, poczynając od starożytnej filozofii greckiej, a kończąc na ewolucjonizmie katolickim Pierre’a Teilharda de Chardin i egzystencjalizmie Martina Heideggera. Oczywiście w trakcie podejmowania problemów szczegółowych wielu przedstawicieli ekofilozofii również odwołuje się do różnych myślicieli i określonej tradycji filozoficznej.

Przedstawiony tu skróto i z pewnością niekompletny rejestr zagadnień rozważanych na gruncie ekofilozofii wyraźnie ukazuje „filozoficzność” jej przedmiotu i badań, wyrażającą się w dążeniu do zrozumienia relacji człowieka, społeczeństwa bądź zglobalizowanej ludzkości z przyrodą w perspektywie podstawowych wymiarów myślenia filozoficznego: ontologicznym i gnozeologicznym, antropologicznym, aksjologicznym i etycznym oraz historiozoficznym. Wyraźnie widać również zależność przyjmowanych na jej gruncie twierdzeń od dokonanych przez danego autora wyborów ontologicznych, aksjologicznych i innych. Stąd też w ramach ekofilozofii formułowane są różne poglądy i stanowiska, będące wyrazem społecznych i indywidualnych preferencji i rozstrzygnięć w obszarze możliwych wyborów zakreślonych przez jej pole problemowe.

Ekofilozofia, tak jak każda inna filozofia, jest teoretycznym wytworem ludzkiego umysłu. Będąc wyrazem samowiedzy człowieka o jego relacjach i interakcjach z przyrodą, jest próbą ich zrozumienia z ludzkiego punktu widzenia. I nigdy, niezależnie od tego, jak radykalne by były głoszone przez niektóre nurty ekofilozofii deklaracje biocentryczne, nie może się ta dziedzina uwolnić od sejr „antropoperspektywy”, o czym wyraźnie zaświadcza zarysowane wyżej

pole problemowe, jak i praktyczne ukierunkowanie prowadzonych na jej gruncie badań i rozważań.

Jeśliby próbować „ulożować” gdzieś problematykę ekofilozoficzną w ramach tradycyjnie wyróżnianych działów filozofii, to właściwie nie mieści się ona w żadnym z nich; problematyka jej wyłania się i rozwija na styku kilku z nich, przede wszystkim antropologii filozoficznej, aksjologii i etyki z filozofią przyrody wraz z historiozoficznym „domknięciem” całości. Wynika to z faktu, że człowiek, we wszystkich wymiarach swego istnienia i działania, wraz z pozostałymi elementami biosfery współkonstruuje dziś dynamiczny supersystem życia na Ziemi i pozostaje w określonych relacjach i interakcjach z innymi jego podsystemami. W trakcie wyjątkowej w procesie ewolucji życia na Ziemi ekspansji gatunku ludzkiego i rozwoju cywilizacyjnego, zmienia się rola człowieka w tym systemie: przetwarzając, poznając i dzięki temu przekraczając przyrodę ludzie tworzą artefakty: struktury działania, formy istnienia i układy rzeczy oraz zależności niewystępujące wcześniej w samej przyrodzie i zarazem znacząco ją zmieniające i niejednokrotnie niszczące. Zaś obecna skala, głębia i przyspieszenie ludzkiego oddziaływania na resztę biosfery, a także na własną „przyrodniczość” sprawiają, że problem relacji i interakcji z przyrodą stał się tak społecznie (i także w życiu indywidualnym) ważny, że w końcu musiała pojawić się refleksja filozoficzna dotycząca tych właśnie kwestii.

I dlatego, przynależąc do sfery myślenia teoretycznego, ekofilozofia jest zarazem (a może nawet przede wszystkim) filozofią praktyczną (w arystotelesowskim znaczeniu tego określenia). Jest tak, gdyż:

- zmierza do zrozumienia ludzkiego, aktywnego współbycia w przyrodzie, a dziś już właściwie współtworzenia środowiska przyrodniczego, z punktu widzenia skutków ludzkich działań dla dalszego istnienia i dobrostanu człowieka oraz funkcjonowania biosfery;
- większość kierunków ekofilozofii proponuje i postuluje wdrażanie takich dyrektyw postępowania i działań, które będą respektować mniej czy bardziej radykalną „przyrodocentryczną” bądź umiarkowaną antropocentryczną hierarchię wartości. Z punktu widzenia przyjętych wartości ekologicznych zmierza więc ekofilozofia do określenia, które działania są dopuszczalne i jakie cele są godziwe, formułuje określone zasady i normy postępowania, wytycza cele dalszego rozwoju cywilizacyjnego;
- aspiruje do tego, by być nie tylko intelektualnym poznaniem, lecz również – czy przede wszystkim – świadectwem współbycia z przyrodą, dziś już w dużej mierze „uczłowieczoną” i przenikniętą duchem. Chce być sztuką życia, a według niektórych – przeżycia;
- postuluje „mądrościowe” ukierunkowanie filozofowania, pojmowanego także jako poszukiwanie mądrości ukazującej możliwe, pożądane i właściwe kierunki i sposoby samorealizacji i dobrego życia.

Ta praktyczna orientacja ekofilozofii sprawia, że jej odpowiedzialne uprawianie wymaga posiadania określonej wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych (szczególnie ekologii i nauk o Ziemi) oraz społecznych. Kwestii tej, jak dotąd, poświęca się mało uwagi. Przyjmuje się zwykle, że istnieją tu jakieś powiązania i mówiąc o harmonii człowieka z przyrodą należy odwoływać się do zasad ekologii, „porządku natury”, uniwersalnych praw życia itp. Czytając szereg artykułów i książek z zakresu ekofilozofii można jednak odnieść wrażenie, że wielu autorów podejmujących tę problematykę nie bardzo wie, czym zajmuje się ekologia jako nauka przyrodnicza, jakie są różnice między biocenozą a ekosystemem czy biosferą itp., kontentując się potocznym rozumieniem ekologii i używając różnych pojęć w sensie metaforycznym bądź „na wycucie”, intuicyjnie – bez znajomości ich zakresu i treści. Często też nasycza je silnym zabarwieniem emocjonalnym, co może prowadzić – i niejednokrotnie prowadzi – do wielu nieporozumień i sporów słownych.

Dlatego też każdemu, kto podejmuje rozważania dotyczące problematyki ekofilozoficznej, potrzebna jest przynajmniej podręcznikowa wiedza z zakresu ekologii jako nauki przyrodniczej, znajomość jej podstawowych kategorii pojęciowych, praw, metod badawczych itp.

Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do nauk społecznych, takich jak socjologia, ekonomia, historia i teoria cywilizacji, psychologia społeczna czy politologia, gdy w badaniach ekofilozoficznych rozważa się kwestie filozoficznych podstaw zrównoważonego rozwoju i formułuje różne „propozycje dla przyszłości”, konstruuje modele pożądanego kierunku rozwoju cywilizacyjnego czy projektuje obrazy społeczeństwa żyjącego i rozwijającego się w „harmonii” z przyrodą.

Niestety, niekiedy zdarza się, że wymóg ten nie jest respektowany. Ujawniająca się często w wielu wypowiedziach i publikacjach z zakresu ekofilozofii merytoryczna ignorancja dotycząca współczesnej wiedzy przyrodniczej i społecznej znacząco obniża ich wartość i dlatego nie powinna być dłużej tolerowana. Już dzisiaj zaczynamy obserwować znużenie i zniechęcenie szerszej publiczności bełkotliwością i emocjonalnością wielu wypowiedzi nieliczących się z realiami i nieopartych o rzetelną wiedzę naukową. W rezultacie wśród przedstawicieli liczących się i opiniotwórczych środowisk, można niekiedy zauważyć lekceważące i ironiczne traktowanie „obrońców zwierząt”, „nawiedzonych” zielonych i ekologów. Jeśli więc ekofilozofia chce sensownie (tzn. w sposób zrozumiały i trafiający do opinii publicznej oraz decydentów różnych szczebli) wypowiadać się na te tematy i mieć wpływ na ludzkie postępowanie, to musi śledzić rozwój badań i wiedzy z zakresu ekologii ogólnej i bliskich jej nauk przyrodniczych oraz określonych nauk społecznych.

Będąc nową, dopiero się kształtującą i poszukującą samookreślenia sferą filozofowania, ekofilozofia jest – patrząc z genetycznego punktu widzenia

– konsekwencją obecnych egzystencjalnie ważnych „kłopotów” człowieka z przyrodą, kłopotów w pierwszym rzędzie praktycznych, ale i w nie mniejszym stopniu teoretycznych. Praktyczne wiążą się z kryzysem ekologicznym i zakwestionowaniem dotychczasowych sposobów przetwarzania przyrody oraz możliwości kontynuowania dotychczasowego, dominującego w skali globalnej kierunku rozwoju cywilizacyjnego; teoretyczne są konsekwencją zakwestionowania z końcem XX wieku wielu dotychczasowych „oczywistości” w pojmowaniu naszych relacji i związków z przyrodą. Oto bowiem podważone zostało przekonanie o zasadniczej „inności” człowieka, jego niewspółmierności z resztą przyrody i autonomii bytowej oraz o nieograniczonych możliwościach przekształcania przyrody i stanowienia o sobie. Zaczął się także kruszyć dogmat o wyłączności człowieka w posiadaniu umiejętności myślenia symbolicznego i samoświadomości. W odniesieniu do przyrody zakwestionowana została wiara w niewyczerpalność jej zasobów, w to, że zawsze dostarczy je wszystkim w potrzebnej ilości i będzie nigdy niepsującą się maszynką do robienia pieniędzy. Również dotychczasowa wiara w możliwość osiągnięcia w pełni obiektywnego i aksjologicznie neutralnego poznania przyrody, w etyczną neutralność nauki i techniki oraz ludzkiej ingerencji w przyrodę jest coraz częściej kwestionowana.

Ekofilozofia jest wytworem ludzkiego umysłu i przynależy do sfery myślenia teoretycznego, formułuje bowiem koncepcje i teorie, które coś objaśniają i proponują. Jest – w ponowoczesnym świecie – próbą nowego przemyślenia i zrozumienia miejsca człowieka w przyrodzie i „ulokowania” ludzkiego doświadczenia przyrody w kontekście i strukturze bytowej rzeczywistości, jego ontologicznej i aksjologicznej charakterystyki, a także jego odniesienia do sfery społecznej i mentalnej. Prezentuje mniej czy bardziej, ale zawsze proekologiczne, często odmienne na gruncie poszczególnych koncepcji pojmowanie związków i interakcji człowieka (w każdym wymiarze jego istnienia i działania) z przyrodą. Koncepcje te proponują różne podejścia i sposoby jej uprawiania i jak dotąd nie ma wśród filozofów zgody co do „jedynie słusznej” i obowiązującej metody filozofowania. Uznając prawo każdego badacza do poszukiwania własnych sposobów rozwiązywania problemów, zarazem uważam, że dociekania ekofilozoficzne winny jednak respektować pewne minimum „podręcznikowych” wymogów metodologicznych, funkcjonujących i obowiązujących w filozofii akademickiej. Do tego minimum zaliczyłbym: intersubiektywną komunikowalność tekstów (wypowiedzi), przestrzeganie podstawowych wymogów poprawności logicznej, prezentowanie argumentacji uzasadniającej głoszone tezy, niesprzeczność z powszechnie uznaną wiedzą naukową.

Podsumowując dotychczasowe wywody i wyciągając z nich wnioski, uważam, że nie należy godzić się na spotykane niejednokrotnie tendencje czy przejawy sprowadzania rezultatów rozważań ekofilozoficznych wyłącznie do

głoszenia nowej, „zielonej” wiary, słownych deklaracji dotyczących „jedynie słusznych” przekonań, czegoś w rodzaju nowej „Dobrej Nowiny”. Także nie można dopuścić do ideologizacji ekofilozofii, utożsamiania jej z ideologią czy programem politycznym – choć może ona stanowić ich teoretyczną podstawę. Nie jest ona także wiedzą o środowisku przyrodniczym, o tym, jak człowiek je niszczy, jakie są tego konsekwencje, jak je chronić itp., tymi kwestiami zajmuje się, powtórzę, ekologia i nauki o ochronie środowiska; po prostu nie wszystko, co dotyczy środowiska przyrodniczego, jest ekofilozofią. Również, myślę, utożsamianie ekofilozofii z rozważaniami dotyczącymi etycznych aspektów stosunku człowieka do przyrody znacząco zawęży przedmiot jej dociekań; podobnie jest także, gdy sprowadza się ją do analiz niektórych problemów z zakresu antropologii filozoficznej i ekologii człowieka. Jeżeli chcemy poważnie i zgodnie z wymogami akademickimi podejmować badania z zakresu ekofilozofii, nie może być ona uprawiana w sposób chaotyczny, metodologicznie niepoprawny i nieuporządkowany, niezborny i lekceważący logiczne wymogi formułowania i przekazywania myśli. Nie powinna też lekceważyć uznanej wiedzy naukowej dotyczącej przyrody i człowieka.

Niezmiernie ważnym i pilnym zadaniem jest dzisiaj uporządkowanie aparatury pojęciowej ekofilozofii, określenie i uściślenie sposobów rozumienia stosowanych na jej gruncie pojęć, ukazanie i zdefiniowanie jej centralnych kategorii i ich związku z podstawowymi pojęciami filozofii i ekologii. Jest to jednak kwestia wykraczająca poza ramy podjętego tu tematu i – z racji swej złożoności i trudności – wymagająca dogłębnego badania i odrębnego potraktowania.

Streszczenie

Ekofilozofia, zdaniem autora artykułu, zmierza do metodologicznego uporządkowania teoretycznych dociekań, których przedmiotem jest całokształt relacji, współzależności i interakcji pomiędzy przyrodą a człowiekiem czy społeczeństwem. Rozważa sposoby istnienia owych relacji, ich istotę, możliwości poznania i wartościowania, a także projektowania i kształtowania w trosce o dobro człowieka i biosfery.